

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru
kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu.—Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 5. — od wiersza.—Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Binro Redakcyi i obie księgarnie. **W Łodzi** księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. **W Częstochowie** W. Komornicki. **W Brzezinach** W. Adam Mazowita. **W Dąbrowie** W. Waligórski Karol. **W Łasku** W. Grass. **W Rawie** W. Hipolit Olszewski. **W Radomsku** W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. **W Warszawie** „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). **W Łodzi** W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7 oraz miejscowe księgarnie. **W innych miastach powiatowych** gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione, przyjmujące prenumeratę.

Wpisy i Egzaminy wstępne

w IV - klasowej Pensyi Żeńskiej

Henryki Domańskiej

w Piotrkowie

rozpoczną się d. 20 Sierpnia; kurs nauk zaś 1 Września r. b. Pensya mieści się w domu Krügera, wprost gimnazjum żeńskiego, na 1-em piętrze. (6—3)

Z dniem 8 lipca redakcyja „Tygodnia“, przeniesioną została z oficyny na I-sze piętro od frontu w tym samym domu, w którym mieściła się dotychczas (dom pana Katarzyńskiego, obok magistratu).

Uroczystości Mickiewiczowskie na obczyźnie.

Polacy, zamieszkali w stolicy Francyi postanowili także uczcić w sposób odpowiedni rok Mickiewiczowski. Odkryto się tam w ostatnich czasach posiedzenie komisji tymczasowej, zajmującej się tą sprawą, a złożonej z delegatów towarzystw i instytucyj polskich w Paryżu. Komisya uchwaliła, iż oprócz zebrania polskiego, na którym ma być złożony hołd pamięci wieszczki przez rodaków, urządzonym zostanie także obchód o charakterze międzynarodowym dla francuzów i wogóle cudzoziemców.

Obchód polski ma się odbyć dnia 29 listopada, międzynarodowy w pierwszej połowie grudnia. Urządzeniem obchodu zajmie się komisya wykonawcza, w której skład weszli pp. L. Dygat, J. Gałęzowski, prof. W. Gasztowtt, dr. K. Górski, E. Korytko, S. Kościński i Fl. Trawiński.

Do prezydium honorowego, mającego się odbyć obchodu komisya zaprosiła czeigodną poetkę Sewerynę Duchinińską i hr. Izabellę Działyńską, oraz pp. Aleksandra hr. Straszewicza, d-ra Kazimierza Szweykowskiego i Leona Urmowskiego.

Na koszt obchodów zebrano już 300 franków. Dalsze składki wpływają.

Polacy zamieszkali w Szwajcaryi równie żywo krzątają się około uczczenia wieszczki w roku jubileuszowym. Wybrany został do tej sprawy przez Tow. polskie w Genewie komitet, w skład którego wchodzi pułk. Zygm. Milkowski (T. T. Jeż) prezydent, J. Słończewski, H. Tchórzewski, dr. Z. Laskowski profesor uniwersytetu i Czesław Rymowtt.

Komitet ten porozumiewa się z zamieszkującymi w Szwajcaryi polakami, oraz z władzami szwajcarskimi w kantonie Vaud, ogłasza odezwę, w której oznajmia, że zamierza upamiętnić jubileusz poety umieszczeniem tablicy pamiątkowej w uniwersytecie lozańskim, w której niegdyś poeta nasz zajmował stanowisko profesora.

Dnia 24-go grudnia odbędzie się obchód uroczysty, połączony z odsłonięciem tablicy.

Polacy zamieszkali w Chicago już dwukrotnie wspaniałymi obchodami uczcili rok jubileuszu Mickiewicza. Jeszcze dnia 3 maja odbył się świetny obchód w dzielnicy Bridgeportu. Drugi obchód odbył się dnia 26 czerwca w środku miasta, w Central Music Hall.

Otworzył obchód alderman adwokat J. F. Smulski, prezydentem został sędzia La Buy. Przemawiali po polsku prez. Zw. Nar. Pol. p. F. H. Jabłoński i ks. Eug. Sedlaczek ze zgromadzenia Zmartwychwstańców.

Po angielsku mówił adw. Finerty, irlandczyk, redaktor tygodnika „Citizen“, szczery przyjaciel polaków. Były oprócz tego deklamacje utworów Mickiewicza. Kantatę Mickiewiczowską wykonał wyborny chór pod dyrekcją organisty z parafii św. Stanisława Kostki p. Andrzeja Kwasigrocha. Poprzedniego dnia odbyły się nabożeństwa w kościołach polskich.

Gazety miejscowe wydały numery Mickiewiczowskie.

Wśród miasta.

I.

Wśród przepychu miasta

Są izby, ciężkim życia zatrute oddechem:
Tam nigdy radość jasnym nie błysnie uśmiechem,
Słońce nigdy nie zajrzy ani kwiat nie wzrasta.

Nęda tam tylko zewsząd dłoń wyciąga cheiwa,
Rozpacz skrzywionem okiem z za węgla spogląda,
Rozpusta coraz nowej ofiary pożąda
I zbrodnia zbiera ztamtąd swe obite żniwo.

II.

Przez ulicę, gdy słońca ledwie weszły błyski,
Ciągnął nędzny karawan w milczeniu głębokim;
Koł ze zwieszoną głową, szedł leniwym krokiem,
A karawaniarz, drzemiąc, liczył dzieenne zyski.

Kapłan śpiewem nie błagał o zbawienie duszy,
Nie było modłów, światła i płatnej parady,
Maż tylko szedł za trumną posępny i błady,
A obok niego włókł się pies, stuliwszy uszy.

I bez mów pogrzebowych szumnie brzmiącej treści,
Bez wspaniałych napisów na grobowej płycie,
Czytałeś w tem poemat żalu i boleści,
Straszny łzawy poemat o niedoli szczytce.
Maż i pies tłómaczami byli tej powieści
O tragedji ponurej, co ma tytuł: „Życie“.

Antoni Orłowski.

PRZEMYSŁ DROBNY.

Na ostatnim posiedzeniu członków sekcji cukrowniczej w Warszawie, p. Malinowski, redaktor „Zorzy“, podniósł kwestyję zastosowania przy

cukrowniach przemysłu drobnego. Sprawa ta, ze względu na swą doniosłość, zasługuje na bliższą uwagę.

Cukrownie odczuwały oddawna potrzebę wytworzenia dla robotników w miesiącach wolnych od zajęć fabrycznych, pracy produkcyjnej. Wnikając w wymagania fabryczne, sądzić należy, iż dwa tylko rodzaje przemysłu drobnego, mianowicie: tkactwo i koszykarstwo, mogłyby znaleźć zastosowanie odpowiednie przy cukrowniach. Zużytkowanie wszakże wyrobów koszykarskich przy fabrykach cukru nigdyby nie przybrało większych rozmiarów. Cukrownia mogłaby wyrobów powyższych zużyć zaledwie za 70 rubli rocznie. Wobec tego główną uwagę zwrócić należy na tkactwo. Każda cukrownia spotrzebowywa w ciągu roku od 12,000 do 15,000 sztuk worków. Cały ten zapas nabywa w cenie o wiele wyższej od tej, jaką wydałaby na zakup worków, produkowanych na miejscu przez robotników fabrycznych. Chodzi więc tylko o sprowadzenie potrzebnej ilości warsztatów, oraz o wytworzenie kontyngensu robotników tkackich. Koszt warsztatu wraz z członkiem nie przeniesie 20 rubli. Co do wyuczenia robotników tkactwa, można w tym względzie zastosować system, zalecany przez delegacyję przemysłu ludowego: mianowicie najlepiej byłoby przyjąć na czas pewien do fabryki instruktora, którego by chętnie zarekomendowała wspomniana wyżej delegacyja. Na wyprodukowanie potrzebnej ilości worków wystarczyłaby praca 10 do 15 robotników. Worki powinny być wyrabiane z juty, ponieważ jest ona znacznie tańszą od przędzy. W miarę zwiększonych zapotrzebowań juty, niewątpliwie zwiększyłaby się liczba odpowiednich fabryk; dotychczas bowiem jest u nas tylko jedna fabryka juty w Częstochowie.

Ponieważ na sesji członków sekcji cukrowniczej bardzo życzliwie przyjęto projekt p. Malinowskiego, można przeto mieć nadzieję, że wejdzie w życie.

STRAŻE OGNIOWE WIEJSKIE.

„Praw. Wiest.“ donosi, iż w ciągu maja i czerwca r. b. władze zatwierdziły 36 nowych towarzystw straży ogniowych, w tej liczbie 3 w gminach gub. mohylowskiej, 1 w mińskiej, 1 w podolskiej, 11 w smoleńskiej i t. d. W guberniach zaś naszego kraju nie powstało ani jedno towarzystwo, wobec czego godzi się przypomnieć, iż w dniu 5 (17) sierpnia r. z. wydany został przez ministeryjum spraw wewnętrznych „Statut normalny drużyn ogniowych wiejskich“ (ogłoszony w № 179 „Praw. Wiest.“ z r. z.), który należałoby koniecznie rozpowszechnić u nas po gminach. Ze statutu tego przytaczamy też główne przepisy, w celu poznamienia czytelników z formalnościami przy zakładaniu straży ogniowej wiejskiej, oraz z prawami, jakimi ta instytucyja rządzić się może.

Pozwolenie na założenie straży ochotniczej wiejskiej daje gubernator. Po otrzymaniu pozwolenia założyciele zwołują przedwstępne ogólne zebranie kandydatów na członków straży. Na tem zebraniu określa się okręg przyszłej działalności straży ochotniczej i porządek prowadzenia spraw stowarzyszenia, ustanawia się wysokość składek członkowskich tudzież wysokość sumy potrzebnej na pierwsze wydatki straży, wreszcie naznacza się termin następnego ogólnego zebrania członków, w celu ukonstytuowania zarządu, zatwierdzenia regulaminu i t. p.

Członkowie dzielą się na honorowych (czyli wspierających), ofiarodawców (czyli zwyczajnych,

placących składkę) i członków-ochotników (czyli czynnych), jak w każdym stowarzyszeniu. Prócz tego ogólne zebranie może wybrać opiekuna honorowego z osób zających z racunku. Opiekun taki, wybrany na trzy lata, podlega zatwierdzeniu gubernatora. Wybór opiekuna nie jest obowiązującym.

Członkiem straży może być każdy mężczyzna, który skończył 17 lat wieku, za wyłączeniem żołnierzy pozostających w służbie czynnej i osób z ograniczonymi prawami na mocy wyroków sądowych. Członkowie czynni mogą być wynagradzani za gorliwą działalność swoją: pieniędzmi, listami pochwalnymi lub żetonami.

Instytucja ma prawo: przyjmować ofiary pieniężne, pobierać składki od członków i zapomogi od gmin, tudzież rządowe; dalej ma ona prawo utrzymywać majstrów budowlanych i specjalistów do stawiania pieców w domach włościańskich; ma ona prawo podejmować się tych robót budowlanych i pobierać za nie wynagrodzenia wedle umowy; wreszcie ma prawo rozporządzać majątkiem swoim ruchomym i nieruchomym, nabywać go lub sprzedawać. Z tych wszystkich źródeł składają się fundusze instytucji.

Ważniejsze sprawy załatwia zwyczajne ogólne zebranie, zwolnione przez zarząd przynajmniej raz do roku, albo też zebranie nadzwyczajne zwołane przez opiekuna honorowego, jeżeli ten istnieje, lub przez dziesiątą część wszystkich członków.

Sprawy bieżące kieruje zarząd, wybrany na ogólne zebranie. Zarząd musi się składać co najmniej z trzech osób: przewodniczącego i dwóch członków. Komplet zarządu może być większy, co już zależy od uznania ogólnego zebrania. Zarząd będzie spełniał obowiązki swoje honorowo, albo też za wynagrodzeniem pieniężnym.

Straż czynną dowodzi „starosta”; on też obejmuje komendę przy pożarze, nadaje ćwiczenia, kieruje ćwiczeniami ochotników i mianuje podkomendnych. W razie większego niebezpieczeństwa, starosta ma prawo wezwać wszystkich mieszkańców do pomocy w ratunku.

Jak widzimy, jest to organizacja zbiorowa, jak w innych stowarzyszeniach, z pewnymi tylko ograniczeniami ze względu na warunki miejscowe. Tak np. powiedziano w art. 44: „Podczas pożaru, starosta i wszyscy członkowie straży podlegają „isprawnikowi”, jego pomocnikom i komisarzowi stanowemu, a w razie ich nieobecności, miejscowemu naczelnikowi ziemskiemu. Osobowości urzędowe, jako to: policyjanci, sołtysi i t. p. nie mieszają się do rozporządzeń starosty i do czynności straży, pomagają jej tylko w gaszeniu ognia”.

Inne ograniczenie dotyczy pieniędzy. W kasie straży nie może być gotówka więcej nad 25 rs. Większe sumy składane być mają w kasie oszczędności, w instytucjach kredytowych rządowych na rachunku bieżącym, albo też lokowane w papierach procentowych przez rząd gwarantowanych.

Resztę przepisów Ustawy normalnej, dotyczących organizacji wewnętrznej, pomijamy. Natomiast zwrócić musimy uwagę na komentarze załączone do prawa, ustanawiającego instytucję straży ogniowych wiejskich.

Powiedziano tam między innymi:

Odstąpienia od Ustawy normalnej dopuszczone być mogą jedynie na skutek pozwolenia ministerium, jednakowoż po wszach większych, osadach lub miasteczkach nie posiadających urzędów miejskich, gubernator ma prawo pozwolić na utworzenie straży ogniowej ochotniczej na zasadach Ustawy normalnej, wydanej dla straży ogniowych ochotniczych miejskich, przy zachowaniu warunków wskazanych w okólniku departamentu gospodarczego z d. 13 lutego 1896 r. (№ 1039) i z d. 30 lipca 1897 roku (№ 6447). Ten ustęp prawa jest bardzo ważny. Na podstawie powyższego, w miasteczkach, w których dotychczas istnieją straże ogniowe t. z. miejskie, drogie i zazwyczaj niewiele pożytku przynoszące, odtąd mogą się organizować stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej.

Z przytoczonych artykułów normalnej Ustawy czytelnicy widzą co prawda, że wydana ona została dla Cesarstwa, z uwzględnieniem tam istniejących urzędów. Sądźmy jednak, że na podstawie Ustawy normalnej mogą być opracowane odpowiednie ustawy dla straży ogniowych ochotniczych wiejskich i u nas, a organizacja ich zapewne nie napotka trudności.—Potrzeba tylko, aby inteligencja nasza wiejska zajęła się tem gorliwie.

Z dochodów ubocznych	646	41
Z dochodów drobnych	435	54

b) Dochody nadzwyczajne.
Z kapitału zapasowego. 15,585 63 1/2
Razem rs. 39,921 kop. 46

W Y D A T K I:

a) Wydatki bieżące:		
Na utrzymanie zarządu miejskiego	rs. 11,274	kop. 08
Na utrzymanie realności miejskich i najem lokali	3,809	68
Na zewnętrzne melioracje miasta	1,841	40
Na utrzymanie zakładów naukowych i dobroczynnych	3,173	08
Na spłatę długów i utworzenie kapitałów miejskich	1,795	19
Na wydatki drobne	576	98
b) Wydatki nadzwyczajne.		
Jednorazowe wydatki na melioracje miasta	17,452	05
Razem rs. 39,921 kop. 46		

Kronika Piotrkowska.

— **P. o. gubernatora piotrkowskiego**, z powodu wyjazdu na dwumiesięczny urlop za granicę r. t. K. K. Millera, jest wicegubernator rz. r. st. szambelan Ozierow.

— **Przejazd Królewski.** We wtorek przed południem przejeżdżał przez Piotrków, drogą żelazną warszawsko-wiedeńską Jego Królewska Mość Król Rumuński Karol I z następcą tronu rumuńskiego Ks. Ferdynandem. Podczas postoju pociągu Jego Królewska Mość raczył rozmawiać z obecnym na stacyi a pełniącym zastępczo obowiązki gubernatora szambelanem Najwyższego Dworu rz. r. st. wice-gubernatorem Ozierowem, oraz zapytywał o stanowiska niektórych starszych urzędników znajdujących się otoczeniu p. Wice-gubernatora.

— **Po 25-ciu latach.** W umieszczonym w zeszłym numerze „Tygodnia” pod powyższym tytułem feljetonie o zjeździe koleżeńskim, wkradły się opuszczenia, a mianowicie: w podanej liście uczestników zjazdu opuszczeni zostali: Kamocki Rudolf, obywatel ziemski z Zarzęcina pod Sulejowem, g. piotrkowskiej; Kijeński Stanisław, adwokat przysięgły i publicysta z Warszawy, z żoną; nadto opuszczono, że pp. Kamińscy byli z synem i pan Sojecki z synem. Z pośród gości opuszczono panią profesorową Jordanową Kańską z synem.—Nareszcie nadmienić wypada, że zebrani na zjazd koledzy, na wniosek kolegi Józefa Gąsiorowskiego, złożyli pewien fundusz na powiększenie środków utrzymania gimnazjum polskiego w Cieszynie.

— **W piotrkowskim gimnazjum** męzkim egzamina wstępne i dopełniające po wakacjach zaczęła się dnia 22-go sierpnia. Prośby o przyjęcie do gimnazjum składać można codziennie, oprócz niedziel i dni świątecznych w godzinach od 10—12-jej w południe. Miejsca wolne znajdują się we wszystkich klasach, oprócz III-jej.

— **W miejscowym gimnazjum żeńskim**, skończyły klasę VII i otrzymały patenty: Dygulska Leokadyja, Garztecka Zofija (medal srebrny), Hantower Maryja, Heiningier Emilija, Kossowska Anna, Kossowska Nadzieja, Krzemieniecka Helena (medal srebrny), Nejmark Dorota, Nowakowska Wacława, Salska Sabina, Tenenbaum Salomeja i Tolstik Marta.

— **Konieczność taksy dla dorożek** do bliższych, więcej uczęszczanych miejscowości podmiejskich, zdaje się nie ulegać wątpliwości. W Warszawie, z której do podobnych miejscowości kursują oddzielne omnibusy lub powozy z ustaloną taksą za przejazd—słusznie, że zwykłych dorożkarzy obowiązuje tylko taksa w obrębie miasta; ale w Piotrkowie, gdzie takie oddzielne stałe powozy nie kursują ani na Bugaj, ani do Rafki, ani do Przygłowa, ani do Murowańca i Sulejowa, wypadaloby, aby służbę tę pełnili zwykle dorożki, których namnożyło się już tyle, że mogłyby obsłużyć publiczność i w

mieście i w okolicach podmiejskich. Dziś, wobec całkiem dowolnych wymagań dorożkarzy i nakładania przez nich niepomierne wysokich cen za przejazd na Bugaj, do lasu w stronę Wolborza, do Przygłowa lub Sulejowa—często niepodobna się tam dostać. To też władza miejscowa policyjna zrobiłaby wielką dogodność mieszkańcom Piotrkowa, gdyby okoliczność tę przyjmąwszy pod uwagę, nazaczyła dla dorożek, oprócz istniejącej taksy w śródmieściu, taksę do wyz wzmiankowanych miejscowości, któraby, równie jak i pierwsza, była obowiązkową i bezsporną.

— **Zwracamy uwagę** na zbyt szybką niekiedy jazdę dorożek, zwłaszcza w wązkich uliczkach naszego miasta. W piątek ubiegły na przykład, o g. 10 z rana, dorożkarz № 27, pędząc w parę koni wyciągniętym klusem przez wązką uliczkę prowadzącą około hotelu litewskiego do rynku i zataczając dorożką w pędzie od trotuaru do trotuaru (jak niekiedy saniami po ślizgawicy), rozbijał skrzydłami powozu idących po trotuarze przechodniów, co się zdarzyło i piszącemu te słowa. Nb. na ulicy nie było innych pojazdów i dorożka nie potrzebowała mijać nikogo, czyli, że nie była zmuszona, z powodu ciasnoty, zjeżdżać do rynsztoków i zawadzać o ramiona przechodniów!.. W imię więc bezpieczeństwa wielu osób, zwracamy się do władzy policyjnej z prośbą, aby zechciała nieco umiarkować zbytnią fantazyję pp. dorożkarzy. Toż przecie nie tak odległe czasy, gdy stracony w ten sposób z trotuaru (na tej samej ulicy) rejent D. przepięcował taką zawadyjacką jazdę jakiegoś nieponia kilkomiesięczną chorobą!

— **Podczas jarmarku wrzesniowego** na konie w naszym mieście, grono młodzieży ziemiańskiej, urządzić ma na terenie jarmarczonym różne popisy hipiczne, z nagrodami w przedmiotach pamiątkowych. Do uskutecznienia jednak i powodzenia tego planu, konieczne jest dobre wyrównanie i wysuszenie wzmiankowanego terenu, bez czego projekt musiałby pozostać projektem, a szkoda by było zaniechać go, jako mogącego przyczynić się wiele do ożywienia i większego zainteresowania się jarmarkiem.

Niechże więc magistrat weźmie to pod uwagę i nie na żarty zajmie się osuszeniem okólnika, nie tylko przez nawiezienie nań znacznej ilości miału węglowego, ale i przez pokopanie w miejscach właściwych odpowiednich rowów.

— **Werenda** przed cukiernią p. Szymańskiego chyba zupełnie celu, gdyż nie zabezpiecza ani przed promieniami słońca, ani przed deszczem; okap bowiem, dany po nad nią z żaglowego płótna jest za wązki i zamiast być urządzonym na podobieństwo parasola odprowadzającego wodę deszczową dalego po za plecy siedzących na werendzie gości, ma raczej podobieństwo do czapeczki cyklistowskiej, z której leje się im deszcz prosto za kołnierz. Wartoby także przedłużyć choć jeden bok okapu, dla zabezpieczenia oczu od rażących promieni zachodzącego słońca.

— **Łazienki** dawne, opodal od starych jatek, domagają się koniecznie odnowienia: ściany brudne, wanny miedziane zezarniałe, oddawna niepobielane, drzwi podziurawione i z popsutemi zamkami dopominają się zejścia na grunt komisji sanitarnej!..

— **Pokasanie.** Dnia 26 b. m., w ubiegły wtorek z rana, jakiś pies na Wielkiej Wsi pokasał wyrobnika Adama Szmigielskiego wraz z 6-letnim jego dzieckiem; nadto pokaleczył dwoje dzieci w tym samym wieku: jedno robotnika Pelki, drugie—Śmieciańskiego. Ponieważ przez miejscowego weterynarza pana P. pies uznany został za wściekłego, oddano go więc natychmiast oprawcy; na drugi zaś dzień rano, magistrat wszystkich pokasanych wysłał do Warszawy, do lecznicy D-ra Palmirskiego. Jednocześnie z ofiarami smutnego wypadku wysłano i łeb zabitego psa, dla ścisłego zbadania faktu wściekliczny.

Zatwierdzony przez Ministerjum spraw wewnętrznych budżet miasta Tomaszowa na 1898 rok.

DOCHODY:

a) Dochody zwyczajne:		
Z realności miejskich, dzierżaw i procentów od kapitałów	rs. 12,395	kop. 35 1/2
Ze składek od właścicieli domów	5,834	05
Ze składek od handlujących i przemysłowców	5,024	47

— **Pożar wagonów.** Dnia 27 b. m. o godzinie 7 z rana, lawirujący po tutejszej stacyi towarowej parowóz, przejeżdżając około dwóch wagonów wyladowanych sianem, zapuścił w nie iskrę, od której w mgnieniu oka się ono zapaliło, poczem i wagony palić się poczęły. Służba kolejowa z trudnością ogień ugasić zdołała; znaczna jednak część siana spaliła się, a i wagony nie wyszły cało z grożącego im niebezpieczeństwa.

— **Orkiestra Namysłowskiego,** koncertować ma jutro, pojutrze i we środę w teatrze letnim p. Sokolowskiego, a nie w ogrodzie po-bernardyńskim, jak donosiliśmy w zeszłym numerze „Tygodnia“. Na zmianę tę wpłynęła obawa niestalej pogody. Bilety węższej nabywać można w cukierni pana Zommera.

— **Z sądownictwa.** Pom. adw. przysięgl. Zygmunt Wyżnikiewicz, otrzymał prawo do prowadzenia wszystkich spraw w piotrkowskim sądzie okręgowym.

— **Z rządu gubernialnego.** Porucznik gwardyi, p. Grzegorz de-Fourman, mianowany został nadetatowym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy gubernatorze piotrkowskim.

— **Rangi.** Otrzymali rangi: radcy honorowego Czesław Zambrzycki, budowniczy m. Piotrkowa; radcy dworu—Ernest Lur, inżynier-budowniczy p-tu częstochowskiego; registratora kolegialnego—Ludomir Russocki, p. o. inżyniera p-tu piotrkowskiego.

— **Dowiadujemy się z dobrego źródła,** że projekt powiększenia personelu służbowego w magistracie łódzkim oraz podniesienia etatów urzędnikom tegoż magistratu, pomimo przychylnego przedstawienia władzy miejscowej gubernialnej, nie może się spodziewać u władz decydujących pomyślnego rozstrzygnięcia.

— **Dowiadujemy się,** że dotychczasowe zakłady górnicze księcia Krystyjana Krafta Hohenlohe (kopalnia Saturn) przechodzą na własność towarzystwa akcyjnego.

— **Wydano pozwolenia:** Karolowi Kreczmerowi na budowę farbiarni w Łodzi; zaś p. Augustyniakowi z Łodzi na budowę wielkiej łaźni na Bałutach do użytku robotników fabrycznych.

— **W Budziszewicach,** w powiecie rawskim przedsięwzięto gruntowną restaurację miejscowej Świątyni Pańskiej. Anszlag na restaurację został już zatwierdzony przez władzę.

— **Domy modlitwy.** W Łodzi powstają dwa nowe żydowskie, prywatne domy modlitwy: jeden niejakiego Sroki, drugi Zandberga.

— **Na budowę domu** Tow. Dobroczyń. Edward i Konstancja mał. Fleischer złożyli w redakeyi rs. 5.

— **Z Tomasza rawskiego.** (Koresp. „Tygodnia“). „Z wielkiej chmury mały deszcz“—to jeszcze pół biedy; gorzej, jeśli nasze obrady, narady, posiedzenia—kończą się na niczem, jak to miało tu miejsce w kwestyi realnego gimnazjum. A już chyba przyszłowiowa kania tak niecierpliwie deszczu nie wygląda, jak umęczeni brakiem szkół rodzice tutejsi wyglądają szkoły, dającej im możność należytego kształcenia dzieci; nie każdego bowiem stać na wysyłanie dzieci z domu, a skoro się już na to zdołędzie, sytuacja przedstawia więcej ujemnych niż dodatnich stron. — Wobec chronicznej apatyi na wszystko, co nie jest welną, kamgarnem lub sukniem, tembardziej zadziwiająca jest, choć zupełnie zasłużoną sympatya, jaką cieszy się tutejsze stowarzyszenie straży ogniowej. Świeży dowód owej sympatyi, mieliśmy w danem na korzyść kasy strażackiej przedstawieniu w bawiącym tu cyrku „Leo“, którego doskonale rzeczywiście produkcyje ściągnęły na ten raz niezwykle tłumy, tak, że nie starczyło biletów. Rozprzedają ich zajmowali się pp. Herkner i W. Landau, A. Fürstenwald, Liberman i Knothe, Stark i Herbst. U wejścia do cyrku zaproszone panie: Maryja Kanel, W. Knothe i Herbst z wiel-

kiem powodzeniem zajmowały się sprzedając bukietki i programy, co łącznie z rozprzedaniem biletami przyniosło dochodu 425 rs.—sumę na stosunki tutejsze bardzo znaczną.

— **Szkoła handlowa Pabijanicka.** Na posiedzeniu założycieli i protektorów 7-klasowej handlowej szkoły pabijanickiej, w dniu 11 lipca r. b. wybrano na prezesa rady opiekunów pana Oskara Kindlera, a na członków rady panów: Teodora Endera, Izidora Barucha, Oskara Saengera, Ludwika Schweikerta, Teodora Hadriana i Ignacego Broniewskiego.

Protokół posiedzenia został już wysłany do ministerjum finansów dla zatwierdzenia. Rada opiekunów wybrała z pomiędzy siebie pana Ludwika Schweikerta na kasyjera i pana Teodora Hadriana na sekretarza.

— **W Częstochowie** powstał bardzo poważny projekt zbudowania wspólnymi siłami nowego stylowego teatru, z odpowiedniami do celu wygodami.

— **Koncert łódzkiej „lutni“** na dochód kościoła Jasno-Górskiego, odbędzie się w Częstochowskim teatrze dnia 15 sierpnia.

— **P. Bronisław Grabowski,** który przez 26 lat pełnił obowiązki nauczyciela języków starożytnych w gimnazjum częstochowskim, otrzymał nominacyję na stanowisko nauczyciela tychże języków w progimnazjum pińczowskim...

— **Kolej do Herbów.** Korespondent „Kuryera Codziennego“ z Częstochowy donosi, iż zarząd kolei żelaznej warszawskowiedeńskiej stara się o połączenie stacyi Częstochowa z odległą o 17 wiorst komorą celną Herby, co byłoby dla dużego tam ruchu handlowego rzeczą nader pożądaną.

— **Wice-prezesem** Towarzystwa wyścigów konnych w Pławnie, po s. p. Augustcie Ostrowskim został znany hodowca p. Adam Michalski, właściciel dóbr Borowno w pow. częstochowskim.

— **W Zawierciu,** Pani Adolfinia Zimajer przy współudziale pp.: Wincentego Rapackiego (syna), I. Stróżewskiego i Henryka Lasockiego, dała dwa przedstawienia, na które publiczność szalenie się zebrała, nie szczędząc oklasków artystom.

W zaprzyszłym tygodniu w fabryce Towarzystwa akcyjnego Zawiercie, jednego z robotników porwał pas transmisyjny i, uniósłszy go o parę łokci w górę, rzucił nim o ziemię. Nieprzytomnego odesłano natychmiast do szpitala, gdzie też leży niebezpiecznie chory.

— **W Zgierzu** organizuje się stowarzyszenie pomocy pracowników fabrycznych, dla którego ustawa została już przygotowana i przedstawiona władzy do zatwierdzenia.

— **Z przemysłu.** Tkalnia, farbiarnia, drukarnia i wykończalnia pod firmą „Bracia Baruch“ w Pabijanicach, przekształcona zostanie na towarzystwo akcyjne, z kapitałem zakładowym 1,000,000 rs.—w 4,000 akcyjach po 250 rs.

— **Napisy na szyldach.** „O ile pamiętam—pisze korespondent z Łodzi do „Kur. Codz.“—było wydrukowane w „Dzienniku łódzkim“, że b. poliemiaster m. Łodzi p. Danileczuk, z rozporządzenia pana gubernatora piotrkowskiego polecił, ażeby na znakach sklepowych umieszczano napisy po prawej stronie w języku urzędowym, zaś po lewej—w języku miejscowym. Oczywiście miejscowym językiem u nas jest polski, a bynajmniej za taki nie można uważać niemieckiego, w którym mnóstwo napisów znajduje się na szyldach w mieście Łodzi. Rozporządzenie powyższe nie zostało przez żadne późniejsze zmienionem; nie wiadomo więc, dlaczego właściciele sklepów łódzkich nie trzymają się przepisu?“

— **Ruch handlowy w Łodzi.** Z dokonanych i dokonywanych w Łodzi transakcyj—pisze „Goniec“—z pośród których jedna jest na krociowe sumy, wyprowadzić można bardzo korzystny horoskop dla miej-

scowego wytwórstwa, za zakupem którego przybyli z najdalszych zakątków Cesarstwa wiele hurtownicy z Odessy (Ptasznikow i Bliziński), z Petersburga (Ostapow), z Rygi (Rychter), z Żytomierza, z Kiszyniewa, Tyflisu, Witebska, Berdyczowa i innych rynków odbiorczych, wyłączając Moskwę, która załatwia się najwcześniej z zakupami na samym początku każdego sezonu. Według przybliżonych obliczeń, dokonane dotąd tranzakcyje (na towary zimowe) przedstawiają wartość dwóch milijonów rubli na Łódź i nieco mniej na Tomaszów, Ozorków, Zgierz i Białystok. Towarzystwa transportowe zarzucone są formalnie górami towarów, przeznaczonych na rynki sprzedażne. Ogromny ruch panuje w dziedzinie taniej produkcyi bawełnianej, znanej pod popularną nazwą „bojki“. Wszystkie zapasy tych materyjalów prawie wyczerpane i z tego powodu okazał się brak t. zw. „Marina“, cieszących się olbrzymim popytem, przewyższającym znacznie zaofiarowania.

— **Sezon „zimowy“** w Łodzi dla przemysłu przedstawia widoki b. dobre. Z poważniejszych odbiorców w tej chwili ma w Łodzi swoich przedstawicieli Tyflis, Odessa i Besarabia, gdyż bawią tu z Tyflisu: reprezentanci firm manufakturowych: „Arutimow i Szalamow“, „Kirakozow, Oganow i sp.“ (firma ta posiada filiję swoją w Władywostoku); z Odessy: „U. Langesman“, „Salomon Manguby“, „Spadkobiercy A. I. Kalfa“; z Kiszyniowa: Szor, Rozenfeld i Szejnberg“, „M. Neidelman“, „Sz. H. Grabois“, „Izrael Nirenberg“ i w. in.

Niebawem -- jak donosi „Goniec“—spodziewani są kupecy z Krymu, Kaukazu i gub. południowych Cesarstwa, a kupecy z Petersburga i Moskwy, jak to już zaznaczaliśmy, byli już w Łodzi i po załatwieniu zakupów wyjechali.

— **Tramwaje.** Roboty około budowy tramwajów w Łodzi posuwają się—jak donosi „Goniec“—z możliwym pośpiechem. Na terenie stacyjnym budynki z motorami, tudzież remiza są już ukończone, a niebawem wykończone będą zabudowania gospodarcze i uporządkowany plac stacyjny. Do tej pory sprowadzono 23 wagony klasy drugiej, a kilkanaście wagonów pierwszej ma nadejść wkrótce. Wagony bardzo eleganckie i urządzone z komfortem, mają po obu bokach napis w dwóch językach, rosyjskim i polskim: „Łódzka kolej elektryczna“.

— **Nowa synagoga.** W Łodzi pewne gro no osób wyznania mojżeszowego nabyło jak donosi „Goniec“ obszeruy plac przy ul. Wólczajskiej, celem wybudowania tam własnym kosztem synagogi. Sporządzenie planów powierzono jednemu z budowniczych łódzkich.

— **Teatr łódzki,** wywdzięczając się Warszawie za powodzenie, jakim w Bagateli cieszy się „Lygja“, przeznaczył jedno przedstawienie tej tragedyi na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

— **Inspekcya.** Specyalna komisya budowlana z doktorem gubernialnym p. Dobrzelewskim, oglądała w ubiegłym tygodniu nowo-wybudowany szpital fabryczny Tow. Akc. L. Gejera w Łodzi.

— **Kronika wypadków w gubernii.** W ciągu miesiąca maja 1898 r. było pożarów 46. W tej liczbie: z podpalenia 15; od pioruna 2; z nieostrożności utrzymywania komina 6; z nieostrożności 9; z przyczyn niewiadomych 14. Straty wyniosły 31,740 rs. Wypadków nagłej śmierci było 20. — *Powódź* w nocy z 5 (17) na 6 (18) maja pozrywała mosty, groble, młyny, domy mieszkalne i popsula drogi w gminach Maryjanów, Stara wieś i Wałowice w powiecie rawskim i spowodowała straty na ogólną sumę 11,550 rs.—Wypadków z ludźmi nie było. Samobójstw było 2; dzieciobójstwa 2; nieszczęśliwych wypadków 7. kradzieży 2.

Z dalszych stron kraju.

— **W Radomiu** odbędzie się w dniach 9, 10, 11 i 12 września wystawa i jarmark koni.

Widzimy więc, że w dniu, w którym się kończy jarmark radomski zaczyna się nasz piotrkowski, trwający również 4 do 5 dni.

— W Warszawie niedawno robiono próby z telefonem systemu inżyniera Balukiewicza. Rozmawiano z Piotrkowem, oddalonym o wiorst 140, po drucie telegraficznym, po którym przesyłano jednocześnie telegramy z aparatu Huguesa. Agent właścicieli patentu na aparat Balukiewicza rozmawiał z Warszawą z Piotrkowa; doskonale słyhać było: liczenie, śpiew, a nawet gwizdanie. Jeszcze wyraźniej słyhać było mowę dyżurnego na stacyi telegrafu w Skierniewicach, z którą rozmawiano następnie, a to dzięki oddaleniu rezydencyi księstwa Łowickiego tylko o niepełną 10 mil od Warszawy.

Podobne próby odbędą się z Radomiem i Płockiem. Wyniki dotychczasowe wypadły ze wszelkich miar dodatnio: pomimo hałasu, panującego na stacyi centralnej telegrafu, z powodu wyciężonej pracy 54 aparatów, rozmowę zarówno z Piotrkowem jak i Skierniewicami prowadzono z całą swobodą.

— W Łomży wydarzył się w tym czasie sensacyjny wypadek. Dwaj urzędnicy „mironum gentium“, będąc w stanie podnieconym, bez najmniejszego powodu pobili obywatela tamtejszego p. B. do tego stopnia, że ten uległ sparaliżowaniu. Sprawa poszła na drogę sądową i lekarze zaopiniowali, że paraliż nastąpił właśnie z przyczyny ciężkich obrażeń głowy. Sędzia śledczy zażądał od sprawców kaletwa kaucyji w wysokości rs. 1,000, które złożył ziomek owych urzędników. Wobec jednak wydania świadectwa lekarskiego, kompromitującego tych panów, wśród ich kółka poczęto szemrać, że pp. lekarze wydali świadectwo niesprawiedliwe i tendencyjne. Z tego powodu w Łomży jeden obóz urąga lekarzom, drugi zaś — miejscowy, zaprzecza temu i współczuje ofierze panu B., który rzeczywiście uległ sparaliżowaniu, dzięki pijanym wybrykom niesfornych młodzieńców.

— W Mławskim okręgu akcyjnym zamknięto 9 sklepów monopowych (z których jeden w samej Mławie) z powodu, iż zyski nie pokrywały rozchodów. Podobno i w okręgu płockim z dniem 13 b. m. również dla tej samej przyczyny zwinęto parę sklepów.

— W Płocku niedługo rozpocznie działalność lombard miejski, który mieścić się będzie w gmachu magistratu. Kapitał zakładowy wynosić ma rubli 15,000.

— Z Kalisza. Bank Handlowy warszawski rozpoczął już organizację nowej filii w Kaliszu. Dyrektorem filii tej ma zostać p. Szampanier, obecny dyrektor oddziału w Częstochowie. Bank Handlowy łódzki również zakłada filiję w Kaliszu. Ze względu na mającą się zbudować kolej kaliską i spodziewane wzmoczenie ruchu handlowego, pomoc kredytowa obu tych instytucyj bankowych będzie bardzo pożądana.

— Nowa kolej. Budowa drogi kolejowej z Nowogrojeczka na Zakroczym-Wyszogród do Płocka dochodzi do skutku. Przedwstępne studia wykonane już były przed dwoma laty, a z wiosną roku przyszłego wytknięty ma być kierunek nowej linii. Budowę podejmie zarząd kolei skarbowych.

Wiadomości Ogólne.

— Miasta i propinacje. Ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi „Now. Wr.“, opracowało projekt zaopatrzenia miast i osad w Królestwie Polskiem w fundusze na zaspokojenie tych wydatków, z tytułu utrzymania administracyi miejskiej i urzędów gospodarstwa miejskiego, które przed uchYLENIEM prawa propinacyjnego, były obowiązkiem dawnych właścicieli tychże miast i osad. Opracowano dwa systemy wynagrodzenia miastom strat z powodu skasowania propinacyi, a mianowicie: 1) asygnowanie z sum z kasy Państwa corocznie kredytu na zaspokojenie wydatków, mających cechę wydatków stałych z dawnego źródła, i 2) zapewnienie kasom miast i osad dochodów z tegoż źródła na wydatki jednorazowe, a to drogą

również jednorazowej wypłaty przez skarb Państwa sum, jakie wypadną, po skapitalizowaniu średniego dochodu w okresie lat od r. 1866.

— Przeciw nożownictwu. „Warsz. Dn.“ donosi, co następuje: „Częste wypadki rozprawy na noże, podczas kłótni i bójek na ulicach i w innych miejscach publicznych miasta Warszawy zwróciły na siebie uwagę Jenerał-Gubernatora warszawskiego. Ze względu na bezkarność przestępstw wobec nietykalności cielesnej, co do których inicjatywa wywołania dochodzeń przysługuje uznaniu pokrzywdzonych, oraz ze względu, iż ci ostatni w większości wypadków z obawy zemsty lub z innych powodów zrzekają się podawania skarg, JO. książę polecił p. o. warszawskiego ober-policmajstra przedsięwziąć co do nożowników następujące środki:

1) zobowiązać policyję we wszystkich dochodzących do jej wiadomości wypadkach zadania ran, potłuczenia i innych uszkodzeń, składać oskarżenie u odnośnego sędziego pokoju przeciwko winowajcom z art. 38 ust. o kar. wyzn. przez sędz. pok.;

2) celem uprzedzenia występnych czynów pod sądnych, poddawać takowych pod czasowy nadzór policyji, według przepisów z d. 30 kwietnia 1867 roku;

3) co do nożowników recydywistów, notowanych już niejednokrotnie przez policyję, jako używających przy bójkach noży i podlegających wspomnianym karom, stosownie do cyrkularza ministeryjum spraw wewnętrznych z dnia 5 września 1881 roku, Jenerał-Gubernator występuje do ministeryjum spraw wewnętrznych, o wydalenie z granic kraju osób, których obecność uznana jest szkodliwą i niebezpieczną dla spokoju publicznego.

— Zamknięta wystawa inwentarza w Warszawie, mimo wszystkich popisów i konkursów, pozostawiała po sobie wcale niewesołe wrażenie. Jeszcze hodowla bydła i trzody chlewniej przedstawiała się na niej jako tako, ale konie, te konie, które dawniej stanowiły nietyklo chlube, ale źródło znakomitego dochodu w naszej gospodarce ziemiankiej, dziś należą już do przeszłości.

Jakaż jest przyczyna tej niekorzystnej, a nawet zgrubnej dla hodowli koni zmiany?

Całą winą obarczają pisma warszawskie Towarzystwo wścigów konnych w Warszawie. Jeżeli za najwyższe przebieżenie na wścigach jakichś dwóch wiorst, Towarzystwo nagradza hodowcę 20 tysiącami rubli nagrody, a za wystawienie najlepszego konia powozowego, wierzchowego lub polowego, obdarza go medalikiem wartości kilku rubli, niechże się nie dziwi, że cała hodowla zwróciła się w stronę stajen wścigowych, dla właścicieli których jedynym ideałem stała się maksymalna szybkość konia, której osiągnięcie może przelać do kieszeni hodowcy dziesiątki, a nawet setki tysięcy rubli.

— Nowy typ szkół 8-klasowych. Ministerjum oświaty wkrótce rozważać będzie projekt ustanowienia nowego typu zakładów naukowych z kursem nauk 8-letnim, w którym rok jeden wypadnie na wstępną klasę, pięć lat na naukę przedmiotów ogólnie kształcących, a dwa ostatnie lata poświęcone będą wykształceniu rolnemu.

— Gorączka budowlana nie słabnie w Warszawie. Przeszło 150 planów nowych domów oczekuje rozpatrzenia i zatwierdzenia wydziału budowlanego warszawskiego rządu gubernialnego.

— Zakład zdrowia dla dzieci. Jeden z bogatszych mieszkańców Warszawy, baron Lenwał, przeznacza 90 tysięcy rubli na urządzenie w tem mieście zakładu zdrowia dla dzieci. Ma to być zarazem i ochrona, i lecznica, i szkoła ochędóstwa. Dzieci ubogich rodziców od maleństwa do 14-go roku życia będą się tu przyzwyczajały do schludności i porządku; będą się dowładowały, co zdrowiu służy, a co szkodzi; będą czyniły to, co rozwija siłę i zręczność, a chroni od chorób i ulomności. W zakładzie mają być kąpiele ciepłe i zimne, aby dzieci przywykały do ochędóstwa. Ma też być stały lekarz, który będzie szczepił dzieciom ospe, udzielał słabym porad i wogóle czuwał nad ich zdrowiem. Między innymi będzie też baczył, żeby dzieciom przy wypadaniu zębów mlecznych następnie krzywo nie wyrastały, oraz będzie wskazywał, jak zęby pielęgnować, aby się nie psuły przedko. Oñarodawca przeznacza 60 tysięcy rubli na budowę domu, w którymby się zakład mieścił, a 30 tysięcy jako fundusz, od którego odsetki mają służyć na utrzymanie zakładu.

— Rada adwokatów. Kwestyja ustanowienia rady adwokatów przysięgłych, jako instytucyji czynnej w całym państwie, ma być rozstrzygnięta twierdząco; komisya bowiem, zajmująca się rewizyją ustawodawstwa sądowego, uznała, iż ustrój korporacyjny adwokatury jest najstosowniejszym.

— Spółki artelowe. „Now.“ donoszą, iż w departamencie przemysłu i handlu opracowane zostały przepisy dodatkowe dla tak zwanych spółek artelowych. Na mocy nowych przepisów, gubernatorzy zostają upoważnieni do zatwierdzania ustaw takich spółek własną władzą.

Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.

— „Goniec Łódzki“ pisze: Po niespodziewanem odwołaniu zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, spowodowanem przez jeszcze mniej spodziewany zakaz rządu pruskiego, organizatorzy zjazdu nie zdecydowali dotychczas, gdzie

zjazd ten ma się odbyć. Korzystając z tego, różni powołani i nie powołani, snują rozmaite projekta co do wyboru miejsca i prowincy na punkt zborowy dla uczestników naukowego zjazdu.

Jedni więc radzą Kraków, drudzy Cieszyn, trzeci Lwów, a znaleźli się i tacy, którzy pomijając nawet Warszawę, miasto może najodpowiedniejsze na zjazd uczonych, radzą zwołać wszystkich lekarzy i przyrodników polskich do... Łodzi. Projekto-dawcą tym jest p. Wł. w „Rozwoju“.

Nie przeczymy — pisze słusznie *Goniec Łódzki* — że „hygienu fabryczna — to jedna z najciekawszych części medycyny“; nie zapieramy, iż „Łódź na zjeździe dużyby zyskała“; byłoby i nam przyjemnie, gdyby Łódź — dotychczas miasto geseftu — zaczęła być ogniskiem życia umysłowego — ale czyż zamiar p. Wł., podyktowany przez patryjotyzm lokalny, nie jest frazesem, rzuconym na wiatr, wobec tego, że żadną miarą nie może być w Łodzi urzeczywistniony?...

A nietyklo frazesem, lecz również informacją wprowadzającą w błąd szerszą publiczność, gdyż ludzie uświadomieni doskonale wiedzą, że zjazd taki potrzebuje specjalnych warunków miejsca, czego Łódź stanowczo nie posiada.

Usiłowania urzędzenia zjazdu u nas, gdyby spełży na niczem, dałyby broń w ręku naszym wrogom — hakatystom do usprawiedliwienia swego czynu, a przecieć nie powinno nam o to chodzić.

W tych wypadkach powinniśmy unikać jaskrawych projektów, a nie chcąc obalamować, powinniśmy mówić, a tembardziej pisać tak, jak jest w istocie, a względnie do zjazdu życzyć sobie, ażeby mógł się on odbyć... chociażby w Warszawie i wydać obfite dla nauki rezultaty. Gościwym być też należy, ale trzeba o gościach pamiętać nietyklo w zaproszeniach.

— „Podręcznik“. W języku angielskim ukazała się książka, z wielu względów ciekawa, p. t. „Podręcznik polityczny dla Rosyi“ t. zw. w dosłownym przekładzie: „Podręcznik meża stanu dla Rosyi“. Książka ta została wydana w Petersburgu przez kancelaryję komitetu ministrów i dlatego podajemy poniżej jako próbki pouczającego wykładu dwa wyjątki: jeden z przedmowy, drugi z rozdziału p. t. „Jedność państwa“.

„Na połowie drogi — czytamy w przedmowie — pomiędzy Zachodnią Europą i Azyją rozciąga się rozległe państwo, zajmujące więcej niż połowę Europy i 1/3 Azyi, czyli 1/4 część całego ładu ziemskiego (około 19,000,000 milionów wiorst kwadratowych). Państwo to, zasłoniwszy w XIII i XIV wieku cywilizacyję europejską od częstych najazdów Hunów i innych barbarzyńców azyjskich i przyjąwszy tę samą cywilizacyję dla swoich 120 mil. mieszkańców, szczepi obecnie kulturę europejską pomiędzy krajowcami samej Azyi i jednoczy w jedną zwartą masę ogromną liczbę ras i ludów od brzegów Baltyku i morza Czarnego aż do oceanu Spokojnego. „Przy całej różnorodności zaludnienia (przeszło 140 różnych ras), państwo to jest dziedzictwem ludu rosyjskiego, który stopniowo, ale stale rozszerza się na zachód, południe i wschód i który stanowi z górą 70% całego zaludnienia. Nie jest to sztuczne połączenie oddzielnych krajów, ale jest to Cesarstwo Rosyjskie, silne swą jednością i poświęceniem dla swych Cesarzów...“

Z drugiego ustępu p. t. „Jedność państwa“ cytujemy wyjątek następujący.

„Jedność stanowiła zawsze podstawę potęgi i niewzruszonosci Cesarstwa Rosyjskiego; Królestwo Polskie, nieoddzielna część państwa, składa się z terytoryjów, które przed ich połączeniem nie stanowiły osobnego państwa. Nawet granice polskie były do owego czasu nieokreślone... Kongres wiedeński nazywa mieszkańców terytoryjów polskich, przyłączonych do Rosyi, rosyjskimi poddanyimi i pozostawia cesarzowi rosyjskiemu ustanowienie organizacyi tych terytoryjów. Polskie terytoryja były przyłączone do Rosyi 20 czerwca, a konstytucyja Królestwa Polskiego była przyznana przez Cesarza Aleksandra I dopiero 25 grudnia 1815 r. Po powstaniu w 1830 r., mianowicie w r. 1832, konstytucyja ta została zniesiona, a po buncie w 1863 r. zostało przeprowadzone całkowite wcielenie gubernij polskich na równi z innymi prowincyjami do państwa.“

„Jedność państwa nie doznaje żadną miarą uszczerbku skutkiem niezawisłości instytucyji, przyznanych Finom przez Cesarz rosyjskich. Przed przyłączeniem do Rosyi Finlandyja nie istniała, jako niepodległe państwo... Jej obecne terytoryjum było podzielone między Szwecyję i Rosyję...“

Licytacye w Piotrkowie i gubernii.

— W dniu 1 (13) sierpnia w urzędzie gubernialnym piotrkowskim na budowę z prawem koncesyji w ciągu 40 lat rzeźni w mieście Łodzi, od sumy 787,109 rs. 81 kop.

— W dniu 23 września (5 października) w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż:

1) majątku Prusinowice w pow. łaskim, od sumy 5,100 rs.

2) nieruchomości położonej w Salejowie pod № polic. 198a hypot. 70, od sumy 3,000 rs.

— 5 (17) października, tamże, na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Łodzi przy ul. Cegielińskiej pod № hypot. 1392 polic. 61, od sumy 90,000 rs. i niżej.

— 27 lipca (8 sierpnia) w urzędzie gminy Dłutów w pow. łaskim na budowę 150 sążni szosy na trasie 2-go rzędu Pabijanicko-Belchatowskim, od sumy 686 rs., in minus.

— Tegoż dnia w magistracie m. Częstochowy na restaurację ratusza miejskiego, od sumy 352 rs. 57 kop., in minus, a także na reparację murawanego parkanu około parku Jasno-Górskiego, od sumy 156 rs. 34 kop., in minus.

— Tegoż dnia w magistracie m. Łodzi na restaurację i przebudowanie budynków w osadach strzelców łódzkich lasów miejskich „Złote wesele“ i „Łódź“, od sumy 3,085 rs. 14 kop., in minus.

— 28 lipca (9 sierpnia) w urzędzie p-tu łaskiego na 3-letnią dzierżawę dochodów z rzeźni miejskiej w m. Pabianicach, od sumy rocznej 4,279 rs. in plus.

— 27 lipca (8 sierpnia) w urzędzie p-tu brzezińskiego na sprawienie narzędzi ogniowych dla m. Brzezina, od sumy 785 rs. 13 kop., in minus.

— Tegoż dnia w urzędzie p-tu częstochowskiego na restaurację rzeźni miejskiej w Częstochowie, od sumy 3,216 rs. 45 kop., in minus.

— Tegoż dnia w magistracie w Łodzi na budowę murawanego parkanu w ogrodzie miejskim przy ul. Mikołajewskiej w m. Łodzi, od sumy 4,208 rs. 96 kopiejek.

— 4 (16) sierpnia także, na wybrukowanie placu Wodnego Rynku, Wodnej ulicy i przebrukowanie części ul. Targowej, od sumy 49,694 rs. 78 kop., in minus.

— 5 (17) sierpnia w magistracie m. Tomaszowa na 3-letnie oczyszczanie ulic i placów miejskich w mieście Tomaszowie, od sumy rocznej 210 rs. in minus.

— 27 lipca (8 sierpnia) w urzędzie p-tu brzezińskiego na konserwację studzien i pomp miejskich w m. Brzezinach, od sumy 183 rs. rocznie, in minus.

— 2 (14) października w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Krótkiej pod № 1354/4, od sumy 40,000 rs.

— 28 września (10 października) także, na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Łodzi:

1) przy ul. Południowej pod № 1424/29, od sumy 100,000 rs.

2) przy ulicy Północnej pod № 298/6, od sumy 80,000 rs.

3) na rogu ul. Średniej i Wschodniej pod № 432, od sumy 54,995 rs.

4) przy ulicy Piotrkowskiej pod № 561/166, od sumy 40,000 rs.

5) przy ulicy Aleksandryjskiej pod № 58a/20, od sumy 23,000 rs.

6) przy ulicy Nawrot pod № 1307/32, od sumy 20,080 rs.

7) przy ulicy Nawrot pod № 1306a, od sumy 18,000 rs.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

W dniu 14 Lipca 1898 roku Piotrkowski Sąd Okręgowy w komplecie wice-prezesa S. W. Szrednickiego, członków sądu P. F. Rudniewa, P. Ł. Siwersa i pom. sekretarza P. H. Matwiejewa rozpatrzywszy prośbę pełnomocnika Hamburgskiej firmy „M. L. Sonas“ o ogłoszenie upadłości firmy „Josek Kaufman i S-ka“, na zasadzie 449, 451, 554, 455, 456, 457 §§ Kod. Handl. postanowił: 1) ogłosić upadłość Częstochowskiego Handlowego domu „Josek Kaufman i S-ka“ w osobach Joska Kaufmana i Chaima Moszka Celnika i początek upadłości oznaczyć na dzień 30 Styчня (11 Lutego) 1898 roku; 2) upadłych Joska Kaufmana i Chaima Moszka Celnika zatrzymać w oddziale dla niewypłacalnych dłużników warszawskiego więzienia; 3) opieczętować towary i majątek upadłych wszędzie, gdzie takowy znajdować się będzie; 4) sędzią komisarzem wyznaczyć członka sądu J. F. Cholewickiego a kuratorem upadłości adwokata przysięgłego Konopackiego; 5) wyrok ten opatrzyć natychmiastowem wykonaniem, a decyzję sądu ogłosić w dziennikach i wywiesić przy wejściu do gmachu sądowego.

Na oryginalne podpisy członków sądu.

Zgodnie z oryginałem: Adwokat Przysięgły

Juljusz Konopacki.

Na zasadzie 478 i 480 § Kod. Handlowej i decyzji Sędziego komisarza z dnia 14 Lipca 1898 r. wzywam wszystkich wierzycieli upadłości Częstochowskiej firmy „Josek Kaufman i S-ka“, ażeby stawili się osobiście lub przez osoby odpowiedzialnie w tym celu upoważnione w dniu 28 lipca (9 sierpnia) 1898 r. o godzinie 12-tej w południe do sali wydziału uproszczonego w Piotrkowskim Sądzie Okręgowym w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syn-

dyków tymczasowych pomienionej wyżej upadłości.

Kurator upadłości, Adwokat Przysięgły

Juljusz Konopacki.

Poleca się **pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Ruch pociągów na stacji Piotrków na sezon letni, wprowadzony 6 (18) Maja

do Granicy i Sosnowca:	G.	M.	
№ 1 Kuryjski (przych. (2 klasy) { odchod.	2	33	} w nocy.
	2	38	
№ 5 Pospieszny (przych. (3 klasy). { odchod.	4	13	} po południu.
	4	23	
№ 9 Osobowy (przych. poczt. (3 kl.) { odchod.	9	23	} rano.
	9	33	
№ 13 Osobowy (przych. (2 i 3 klasy) { odchod.	12	29	} w południu.
	12	39	
№ 51 Osobowy (przych. (2, 3 i 4 kl.) { odchod.	4	15	} rano.
	4	35	
do Częstochowy			
dalej nie idzie, tylko powraca do Warszawy jako			
№ 16 (patrz niżej).			
№ 15 Osobowy (przych. { odchod.	2	24	} w południu.
	2	34	
do Warszawy:			
№ 2 Kuryjski (przych. (2 klasy). { odchod.	2	59	} w nocy.
	3	7	
№ 6 Pospieszny (przych. (3 klasy). { odchod.	1	32	} w południu.
	1	42	
№ 10 Osobowy (przych. poczt. (3 kl.) { odchod.	5	50	} po południu.
	6	00	
№ 14 Osobowy (przych. (2 i 3 klasa). { odchod.	10	30	} rano.
	10	45	
№ 16 Osobowy (przych. { odchod.	8	15	} wieczorem.
	8	25	
№ 52 Osobowy (przych. (2, 3 i 4 kl.) { odchod.	4	44	} rano.
	5	4	
Pociągi miejscowe:			
№ 17 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	9	25	w nocy.
№ 18 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	8	25	rano.
№ 47 Z Piotrkowa do Granicy odchodzi	6	25	wieczorem.
№ 48 Z Granicy do Piotrkowa przychodzi	11	30	w nocy.

O G Ł O S Z E N I A.

Helena Paprocka
PRZEŁOŻONA PENSYI ŻEŃSKIEJ dla izraelitek

przy ulicy Ś-to JERSKIEJ w Warszawie, zawiadamia Sz. Rodziców i opiekunów, że zapis uczenie tak przychodnich jak również i pensjonarek na rok szkolny 1898/9 odbywać się będzie codziennie od 20 sierpnia w godzinach od 10-ej do 3-ej. Warunki przyjęcia przystępne. Egzaminu wstępne i kurs nauk, rozpoczyna się dnia 1 września. Metryka potrzebna jest. (WBO. 4101) (3-1)

„NADZIEJA“
Pracownia Obuwia

meżkiego, damskiego i dziecięcego (istniejąca od dnia 1 października w Piotrkowie w domu p. Adamezyka) przy ulicy „Moskiewskiej“, przeniesioną została do domu ks. Inera przy tejże ulicy. Polecając się z swym towarem względem Szanownych Pań i Panów, zapewnia najsolennie, że potrafi i nadal, tak jak dotąd, zadość uczynić wszelkim, najwyszukaszym ich wymaganiom. Ceny bardzo umiarkowane. Materyjał wyborowy. Robota na termin. (52-37)

Na pensyi Żeńskiej 6-io klasowej Z. GARZTECKIEJ w Częstochowie,

zapis uczenia na rok szkolny 1898/9 rozpocznie się 8 (20) Sierpnia, a kurs nauk d. (20 Sierpnia) 1 Września r. b. — W pensjonacie znajduje się pięć stałych nauczycielek tak dla konwersacji w obcych językach jako i korepetycyi. (3-2-2)

POWÓZ
sanki petersburskie, szory i chomata do sprzedania. Wiadomość: ulica Bankowa, dom W-go Kwapińskiego m. 2. (3-1)

Zamówienia na **CEGLĘ PRASÓWKĘ i DRENY, z pieca Hoffmanowskiego, przyjmuje kantor dystylarni parowej**
M. BRAUNA
w Piotrkowie. (10-2)

Rower

angielski, wyborowy do sprzedania. Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia“. (3-3)

WYNAJEM POJAZDÓW
Konstant. Sapińskiego
ul. Petersburska, dom S-rów W-ne Psarskiej.
Karety, Powozy, Bryki, Konie. (26-15)

ZGROMADZENIE KUPCÓW MIASTA ZGIERZA

ma honor zawiadomić, że zatwierdzona przez Pana Ministra Finansów d. 4 (16) czerwca r. b.

Siedmioklasowa Szkoła Handlowa w Zgierzu

z początkiem nadchodzącego roku szkolnego rozpoczyna swoją działalność. W pierwszym roku otwarte będą dwie klasy przygotowawcze oraz klasy—pierwsza i druga.

Wychowañcy tej szkoły otrzymują też same prawa, co kończący szkoły realne rządowe.

Podania składać należy na ręce Starszego Zgromadzenia Kupców miasta Zgierza. (5-5)

D-r J. Wnorowski
zamieszkał w Piotrkowie przy ul. „Moskiewskiej“ (d. Bykowskiej) dom W-go Zambrzyckiego. (2-2)

NAJLEPSZA puc-pomADA FIRMY!

WOSZCZĘDZAJCIE OBUWIE!

WŁAŚCICIEL Firmy: *W. Golewinski*
(Firma egz. 75 lat)

NAJLEPSZE

**Księgarnia
K. KOSSAKOWSKI
Sosnowiec**

Materyjały piśmienne i rysunkowe. (52—39)

Antonina Drzewiecka
Przełożona pensyi 4-klas. żeńskiej,
(z kursem czterech klas gimnazyal.)
z klasą wstępną i pensjonatem
w Sosnowcu,
zawiadamia, iż zapis na rok szkolny
1898/9 uceźnic, tak przychodnich jak
i pensjonarek, odbywać się będzie
w ciągu wakacyi, począwszy od 15 lip-
ca r. b. Lekeyje rozpoczną się 20 sier-
pnia (1 września). Dla pensjonarek,
obok pomocy w naukach, konwersacy-
ja w językach francuzkim i niemiec-
kim. Lekeyje muzyki według osobnej
umowy. Zapewnia się troskliwą, ro-
dzicielską opiekę. *Szkoła mieści
się w domu W. Schlesingera*
(w pobliżu nowego kościoła kato-
lickiego). (10—7)

OGŁOSZENIE.

3-ci JARMARK—JESIENNY

w mieście gubernijalnym PIOTRKOWIE

**NA KONIE, INWENTARZ, NARZĘDZIA ROLNICZE, POWOZY,
BRYCZKI, UPRZAŻ, OBUWIE, ODZIEŻ i inne przedmioty handlu,**
odbędzie się we Wrześniu 1898 roku

a mianowicie: **12, 13, 14, 15 i 16 Września** t. j. w poniedziałek, wtorek,
31 Sierpnia, 1, 2, 3 i 4 Września
środe, czwartek i piątek.

Urządzone zostały stajnie wygodne i należyte od chłodu zabezpieczone, obory, szopy, sklepy
i 2 bufety. Okólnik 1/2 wiorsty w obwodzie. Furaż dla koni i bydła na miejscu.

Wszelkich informacyj, dotyczących jarmarku, na żądania ustne albo piśmienne, udziela
MAGISTRAT w Piotrkowie. (3—1)

SZKOŁA PRYWATNA IV-KLASOWA

mężka z kierunkiem filologicznym
(Progimnazjum)
z klasą wstępną i pensjonatem
w Kaliszu.

Uzyskawszy pozwolenie Władzy, otwieram w r. b. w Kaliszu, w do-
mu p. Danziger, w rynku, na początek klasę wstępną i pierwszą, a nastę-
pne—w miarę rozwoju szkoły. Wieloletnia praktyka nauczycielska daje
pewność, iż sprawa wychowania młodzieży nie jest mi obca.—Zapis uczni^{ów}
rozpocznie się 16 sierpnia; lekeyje zaś od 1 września.

Bliższych wiadomości w Kaliszu udzieli W-ny Polkowski, starszy Re-
ferent rządu gubernijalnego; listownie zaś, do chwili otwarcia zapis^{ów},
przełożony szkoły w Kole.

Kalisz 12 lipca 1898 r.

Przełożony szkoły

Mieczysław Rawicz-Witanowski.

Kandydat nauk hist. filologicz. nauczyciel gimnazjalny języków starożytnych.

Częstochowskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe

I FABRYKA TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ

LUDWIKA MAMLOKA i S-ki

w Częstochowie

poleca tekturę smołowcową w różnych gatunkach, lak, smołę prepa-
rowaną specjalnie do smarowania dach^{ów}, gwoździe papowe, listwy ▲, itp.
Wykonuje różnego rodzaju roboty dekararskie i asfaltowe po możli-
wie niskich cenach. (6—6)

PRÓBY i INFORMACJE franco ODWROTNĄ POCZTĄ.

Rada Opiekuńcza

zatwierdzonej przez J. E. Pana Ministra Finans^{ów}

**Pabijanickiej 7-klasowej Szkoły
Handlowej**

podaje do wiadomości og^{ól}nej, że otwarcie wymienionej szkoły nastąpi z po-
czątkiem roku szkolnego 1898/9 i że w pierwszym roku jej istnienia otwar-
temi zostaną, o ile zgłosi się dostateczna liczba kandydat^{ów}:

2 klasy przygotowawcze (I niższa dla chłopc^{ów} od lat 8-u i II wyższa)
Klasy I-sza i II-ga.

Rodzic^{ów} i opiekun^{ów}, życzących sobie powierzyć swoich syn^{ów} lub
wychowan^{ców} Pabijanickiej Szkole Handlowej, uprasza się o nadesłanie pi-
śmiennych o tem deklaracyj pod adresem Dyrektora 7-mio klasowej szkoły
handlowej w Pabijanicach. Odpowiednio przygotowane formularze deklaracyj
Rada na żądanie interesowanym natychmiast prześle.

Pabijanicka szkoła handlowa, będąc kierowaną przez pierwszorzę-
dnych pedagog^{ów}, oraz otoczona pod każdym względem troskliwością Rady
opiekuńczej, korzysta z wszelkich prerogatyw szk^{ół} realnych rządowych
i daje po jej ukończeniu prawo do wstępu do wyższych zakł^{ad}ów nau-
kowych.

Termin rozpoczęcia wstępnych egzamin^{ów} i lekeyj ogłoszonym zo-
stanie osobno.

(2—2)

Rada Opiekuńcza.

Dozwol. przez Urząd Lek. za № 337 na ogólnych zasadach handlu



Puder IRIS

zupełnie nieszkodliwy

dostać można w składach aptecznych i perfumeryjnych,
prawdziwy tylko w blaszanym opakowaniu z podpisem

H. LACHS.

Pudełko kop. 15, 30 i 50.

(10—4)

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa Nr. 4,

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają

z FABRYKI

RUD. SACKA

w PŁAGWITZ-LIPSKU

Pługi dwu i trzyskibowe

samochody całostalowe, prostej i trwałej konstrukcyi
od 2 do 9 cali orzące

Pługi piętrowe samochody

do orki od 7 do 18 cali

Pługi trzy i czteroskibowe

do płytkiej orki

Siewniki rządowe ulepszone

klasy I i II powszechnie znane

ORAZ

Siewniki rządowe klasy IV

najnowszej konstrukcyi z trynikami siewnymi, dowol-
nie przesuwającymi się stosownie do gęstości siewu,
wysiewające wszelkie ziarno bez zmiany części siew-
nych, specjalnie na górzyste położenia.

Na żądanie podajemy adresy odbiorc^{ów}, cenniki
i szczegółowe opisy przesyłamy.

(W. B. O. 3097)

(8—7)

Narzeczona.

— Cóż za nierozsądek—szepnęła Alina, a serce jej ścisnęło się na myśl, że Andrzej nie powiedział pewnie rodzicom o tem, co zaszło między nimi.

— Tak mnie błagał—mówił dalej jakób—tak bał się mej odmowy i zdawał się być tak szczerym w swych zapewnieniach, że musiałem mu obiecać, iż przedzę o tem panienkę i że o dziewiątej wieczorem furka, wychodząca na ulicę, będzie otwarta.

— Jakóbie, jakóbie! jakże jesteś dobry i jak ci wdzięczna jestem za to—mówiła, chwytając się na nogach, —ale czyś pomyślał nad tem, na co narazasz nas troje... Ach! jeżeliby nas wysłodził, byłibyśmy zgubieni.

— Niech się panienka nie boi—odrzekł staruszek, —ja będę stał na czatach; ale uprzedzam, że daję tylko pół godziny na widzenie się na osobności, a sam będę o kilka kroków.

— Rób, jak uważasz za stosowne, mój Jakóbie; polegam zupełnie na tobie.

Furka była otwarta i Andrzej wraz z Jakóbem wszedł do ogrodu i bez wszelkich trudności zobaczył się z Aliną, która czekała na niego w altanie.

Niepodobna byłoby opisać ich spotkania po sześciu miesiącach rozłąki, podczas której jedno nie wie- działo o drugim, nawet czy żyje jeszcze. Był to jeden szep, przerywany westchnieniami, uściskami i łzami... Siedząc obok Aliny nieco schylony, Andrzej wpa- trzymał się w jasniejące oblicze ukochanej, która od

— 22 —

— Już minęło pół godziny i czas już, aby pan ztąd wyszedł,—dał się słyszeć głos Jakóba.

— O! nie pójdę ztąd Alino, póki mi nie powiesz, że mię kochasz i że mogę zawsze liczyć na ciebie...

— Kocham pana—odrzekła spokojnie, podnosząc się z ławki — i powiedziała już dawniej, że czekać będę; lecz proszę cię, panie Andrzeju, nie daj się tak opanowywać Teresie... zwalczaj słabości swego serca i miękkość swego charakteru, jednym słowem, bądź mężczyzną.

— Alino—rzekł drżącym głosem Andrzej—jeśli kiedykolwiek zabardzo da ci się uczuć jarzmo, które musisz znosić, jeśli upadniesz pod jego ciężarem i gdy cię wszyscy opuszczą, wtedy przywołaj mię do siebie, a powrócę ci spokój i szczęście.

— Ja mogę walczyć z przeciwnościami do samej śmierci—rzekła posepnie Alina.

— Panie, już czas odejść!—powtórzył Jakób nagląco.

— Już czas — dodała Alina — żegnam cię Andrzeju!

— O nie, powiedz „do widzenia“, moja ukochana!—poprawił ją Andrzej.

— Do widzenia więc!—rzekła.

— Kiedyż cię teraz znów zobaczę? — zapytał zwracając się ku niej.

— Tutaj, nigdy—odpowiedziała mu na to Alina,—w domu twego ojca, u boku twej matki kiedy tylko zechcesz.

Alina wstała natychmiast, wychwytując rękę ku przybywającemu i rzekła dobiegającym swym, mi-łym głosikiem:

— Jak się masz, Szczepanie!

— Witam cię, panno Alino—odpowiedział, ścisnąjąc delikatną i białą rączkę panny de Prémont;—jakże szczęśliwym się czuję, widząc panią w dobrym zdrowiu. Jak się miała moja chrestna matka?

— Dziękuję, dobrze; w tej chwili trochę spoczywa.

— Więc nie przeszkadza jej pani; zresztą chcę pomówić z tobą, nie z nią.

— Al..

— Tak jest, wiesz o tem pani dobrze przecież. Rok temu rzekłaś mi pani: „czekaj pan, później...“ za rok — Nie odpowiadasz mi pani — ciągnął dalej Szczepan—nazwiesz to może naturczywością, ale cóż robić?.. Nadeszła godzina, dosyć już cierpiałem... lecz jeśli nie przyjmiesz mię pani—odejdę...

— A dokąd się udasz?—spytała Alina, podniosła głowę i ukławiwszy w twarz młodzieńca swe piękne, smęte oczy.

Zaczerwieniła się, spuściła głowę i nie na to nie odpowiedziała.

— Nie odpowiadasz mi pani — ciągnął dalej Szczepan—nazwiesz to może naturczywością, ale cóż robić?.. Nadeszła godzina, dosyć już cierpiałem... lecz jeśli nie przyjmiesz mię pani—odejdę...

— A dokąd się udasz?—spytała Alina, podniosła głowę i ukławiwszy w twarz młodzieńca swe piękne, smęte oczy.

— 23 —

Zamilkł na te słowa i szybko oddalił się z Jakóbem.

Alina bezwiednie usiadła na ławce, ręce jej opadły, głowę zwiesiła na piersiach, na ustach przewijał się wyraz rozgoryczenia.

Znów go widziała!.. więc ziściło się to, czego tak bardzo pragnęła już od tyłu miesięcy. Znów go zobaczyć... był to sen piękny, nadzieja, która uciszała wzburzone jej serce... wreszcie to, o co modliła się do Boga!

A teraz, gdy go zobaczyła, serce jej przepęłniła boleść niezmierna, z której nie mogła zdać sobie sprawy.

Co za przykre złudzenie: oczekiwać opiekuna, człowieka, który radą i silnem ramieniem pocieszy w zwątpieniu, a zobaczyć młodzieńca nieśmiałego, bez energii i woli!.. Spodziewać się, że znajdzie podporę, schronienie w niedoli, a przekonać się, że jest się opuszczoną, samotną jak dawniej. Była chwila, że wszystko chciała zerwać, napisać mu, że zwraca mu wolność, którą utraciła pod taką złą wróżbą...Lecz trwało to niedługo... kochała Andrzeja pomimo to wszystko i nie pragnęła wolności ani dla siebie, ani dla niego.

A Teresę?.. Jakże ją kochała, tę jedyną przyjaciółkę, którą poznała na ławie szkolnej, na pensyi pannie Turdant. Jakże przywiązała się biedna sierota do tej rozpieszczonej, kapryśnej dziewczyny, którą psuto, dogadzając najmniejszym jej kaprysom.

Alina tak ślepo kochała Teresę, że wszystko jej się w niej podobało, nawet jej duma, serce zimne i sztywne, zarozumiałość, nawet to lekceważenie, z ja-

na schody. — Ręczywiście, lecz powietrze wieczorem takie łagodne i ciche—odpowiedziała Alina, wchodząc z ręką, przesywając ją sztyderym wzrokiem. — Ządugo była dziś panna Alina w ogrodzie—niech! — W szerokim korytarzu z kamienią posadzką spotkała pannę Aglaę, która trzymała w ręce miedziany dziny. — Oh! jak mało teraz cenią człowieka—zawołala — Być może—odparł nizinny głos. — Oh! jak mało teraz cenią człowieka—zawołala Alina i na czoło jej wystąpiły krople zimnego potu, a serce ścisnęła boleść bezgraniczna. — Czy obawiasz się pan niezadowolonia ze strony ojca dlatego tylko, że jestem biedną? — spytała to uczyń. — Teresa bardzo pania lubi — rzekł Andrzej po chwili namysłu, — lecz jest zazdrosną i egoistką; obawiałbym się, że gdy się dowie o naszym zobowiązaniu, wystąpi przeciwko nam... a więc jej jeszcze, że nie usposobi względem nas ojca mego—a co ona chce, i troski. — Będę — odpowiedziała łagodnie, — lecz ja nie jestem zupełnie szczśliwą: zależę od swej ciotki, która przed kim poskarżył się i szukać obrony. Lecz ja nie mam nawet działa, myśli, mówi za mnie, tak, że ja nie mam nawet na pana, myśląc, że rodzina pańska przyjmie mnie, jak swoje dziecko; miałam nadzieję, że przy boku Teresy i matki pańskiej mężniej zniosę wszystkie zmartwienia szepać: — Boże mój! teraz tylko Ty mi jeden pozostajesz. Nie opuszczaj mnie, biednej sieroty! W tej chwili zbliżył się Jakob; Alina zamilkła i data wodzę swym myślom. — Już czas, aby panna poszła do domu — rzekł półgłosem. — Dziękuję ci, jakobie, za wszystko, coś dla mnie uczynił, ale nie trzeba, aby pan Mangier kiedykolwiek jeszcze tu się zjawił. — Następnie skierowała swe kroki ku domowi, spotkajna, jak gdyby nie nie zaszło przez te pół godziny. — W szerokim korytarzu z kamienią posadzką spotkała pannę Aglaę, która trzymała w ręce miedziany dziny. — Oh! jak mało teraz cenią człowieka—zawołala — Być może—odparł nizinny głos. — Oh! jak mało teraz cenią człowieka—zawołala Alina i na czoło jej wystąpiły krople zimnego potu, a serce ścisnęła boleść bezgraniczna. — Czy obawiasz się pan niezadowolonia ze strony ojca dlatego tylko, że jestem biedną? — spytała to uczyń. — Teresa bardzo pania lubi — rzekł Andrzej po chwili namysłu, — lecz jest zazdrosną i egoistką; obawiałbym się, że gdy się dowie o naszym zobowiązaniu, wystąpi przeciwko nam... a więc jej jeszcze, że nie usposobi względem nas ojca mego—a co ona chce, i troski. — Będę — odpowiedziała łagodnie, — lecz ja nie jestem zupełnie szczśliwą: zależę od swej ciotki, która przed kim poskarżył się i szukać obrony. Lecz ja nie mam nawet działa, myśli, mówi za mnie, tak, że ja nie mam nawet na pana, myśląc, że rodzina pańska przyjmie mnie, jak swoje dziecko; miałam nadzieję, że przy boku Teresy i matki pańskiej mężniej zniosę wszystkie zmartwienia

— 24 —

Alina podniosła na niego swe duże czarne oczy, które o zmroku błyszczały, gdyby dwie gwiazdy, i wzrokiem śledziła oblicze narzeczonego. — Będę — odpowiedziała łagodnie, — lecz ja nie jestem zupełnie szczśliwą: zależę od swej ciotki, która przed kim poskarżył się i szukać obrony. Lecz ja nie mam nawet działa, myśli, mówi za mnie, tak, że ja nie mam nawet na pana, myśląc, że rodzina pańska przyjmie mnie, jak swoje dziecko; miałam nadzieję, że przy boku Teresy i matki pańskiej mężniej zniosę wszystkie zmartwienia i troski. — Teresa bardzo pania lubi — rzekł Andrzej po chwili namysłu, — lecz jest zazdrosną i egoistką; obawiałbym się, że gdy się dowie o naszym zobowiązaniu, wystąpi przeciwko nam... a więc jej jeszcze, że nie usposobi względem nas ojca mego—a co ona chce, i troski. — Będę — odpowiedziała łagodnie, — lecz ja nie jestem zupełnie szczśliwą: zależę od swej ciotki, która przed kim poskarżył się i szukać obrony. Lecz ja nie mam nawet działa, myśli, mówi za mnie, tak, że ja nie mam nawet na pana, myśląc, że rodzina pańska przyjmie mnie, jak swoje dziecko; miałam nadzieję, że przy boku Teresy i matki pańskiej mężniej zniosę wszystkie zmartwienia i troski. — Teresa bardzo pania lubi — rzekł Andrzej po chwili namysłu, — lecz jest zazdrosną i egoistką; obawiałbym się, że gdy się dowie o naszym zobowiązaniu, wystąpi przeciwko nam... a więc jej jeszcze, że nie usposobi względem nas ojca mego—a co ona chce, i troski. — Będę — odpowiedziała łagodnie, — lecz ja nie jestem zupełnie szczśliwą: zależę od swej ciotki, która przed kim poskarżył się i szukać obrony. Lecz ja nie mam nawet działa, myśli, mówi za mnie, tak, że ja nie mam nawet na pana, myśląc, że rodzina pańska przyjmie mnie, jak swoje dziecko; miałam nadzieję, że przy boku Teresy i matki pańskiej mężniej zniosę wszystkie zmartwienia

— 21 —

Panna Aglaę śledziła ją wzrokiem; widząc ją młodą, zręczną i hożą, doznawała uczucia niepohamowanej zazdrości.

— Uczynię wszystko, aby cię zgubić—syknęła zaciskając konwulsyjnie swe małe i żółte zęby—wszystko, aby cię zgubić, szkaradna istoto!

Wróciwszy do swego pokoju, Alina padła na kolana przy dogasającym kominku. Policzki jej pałały, w gardle zaschło, wzrok stał się nieruchomym i tylko od czasu do czasu z piersi jej wyrwały się oddzielne wyrazy: „zaręczona!.. zaręczona!.. co za ironija losu!.. ach Boże, mój Boże!.. jakże ciężkim wydaje się krzyż Twój słabym ramionom moim“!

ROZDZIAŁ V.

Biedny Szczepan.

W kilka dni po tem, co zaszło, Alina siedząc w altanie wyszywała na kanwie bukiet róż, nie biorąc pewnie za model tych, które spotykała na drodze życia.

Wtem, w alei dały się słyszeć czyjeś kroki. Wolniutko podniosła głowę i twarz jej zajaśniała radością, gdy poznała przybysza.

Był to wysoki młody człowiek, o zgrabnej postawie i pewnych krokach. Z pod ronda dużego słomkowego kapelusza wyglądała para śmiejących się czarnych oczu i zgrabny nos; gęsta czarna broda okalała

szesćciu miesięcy była jego narzeczoną a której w przebiegu tego czasu nie widział ani razu.

— Och! ta rozłąka — mówił, ścisnąc w swych dłoniach ręce Aliny,—och! te długie dni niepewności. Kto potrafi opisać te tortury... Jakże cierpiełem zdala od ciebie, moja ukochana.

— A czy myślisz, szkaradny egoisto, że ja wesole pędzę życie między czterema ścianami? Dopiero od czwartego grudnia zablysnął dla mnie promyk jaśniejszy i jakaś otucha wstąpiła w me serce.

— Andrzej—ciągnęła dalej—czyś oznajmił już swej rodzinie o naszym postanowieniu?

Zaczerwienił się; znać było na twarzy jego pewne zakłopotanie, lecz po chwili rzekł przyciszonym głosem:

— Nie, jeszcze jestem za młody, abym mógł myśleć o małżeństwie... Ojciec mój dziwnie zapatruje się czasem na rzeczy; mógłby nie zgodzić się na to...

— Mógłby nie zgodzić się na wybór pański—przerwała Alina; — ojciec nie przyjąłby za synową pannę de Préaumont?

— Ja przecież tego nie mówiłem, Alino—zaprotestował Andrzej,—lecz chcę powiedzieć mu o naszym postanowieniu dopiero wtenczas, gdy wywaleczę sobie byt niezależny i będę w stanie utrzymać żonę własną pracą.

— A czy spodziewasz się pan wywaleczyć sobie byt ten w kopalniach Arszota?

— Mam przynajmniej nadzieję... Ale czy będziesz cierpliwie czekała na mnie?